

Bez kolporterów i sprzedawców – ani rusz

...a przecież mi żal, że to już niestety – ostatnie akcenty tegorocznych Dni „Gazety Współczesnej” na Ziemi Łomżyńskiej. Niby zaczęło się to wszystko nie tak dawno i aniśmy się obejrzieli jak „zleciały” dwa tygodnie.

Wczoraj nasze koleżanki i koledzy spotkali się z czytelnikami. Ludmiła Chalecka-Polocka, Krystyna Polakowska i Alicja Zielińska gościły wśród mieszkańców Grajewo, Zbigniew Łupski i Józef Makowski uczestniczyli w podobnym spotkaniu w łomżyńskim „Kubu-

siu” a także w Miastkowie i Drogoszewie. Bardzo interesujący przebieg miały też spotkania z wybitnymi łomżyńskimi. Red. Halina Miroszowa wspominała Łomżę w rozmowach z działaczami. Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, doc. dr Sylwester Jakubowski

prezentował m.in. swoje zawodowe doświadczenie w trakcie spotkania z pracownikami Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, a Henryk Cieśluk – były szef Prokuratury Generalnej rozmawiał

ciąg dalszy na str. 2

Rozmowy J. Czyrka z H. Axenem

Przebywający w Berlinie członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Józef Czyrek spotkał się w piątek z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC NSPJ Hermanem Axenem. Wymieniono poglądy i informacje na temat współpracy obu partii i państw, sytuacji międzynarodowej oraz realizacji uchwał X Zjazdu PZPR i XI Zjazdu NSPJ.

W przyjacielskiej rozmowie wyrażono przekonanie, iż zbliżające się berlińskie spotkanie I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego i sekretarza generalnego KC NSPJ Ericha Honeckera da nowe impulsy przyjaźni i stosunkom między Polską i NRD.

Układ Warszawski Spotkanie

informacyjne

11 bm. w Warszawie odbyło się kolejne posiedzenie wielostronnej grupy wzajemnej informacji działającej w składzie przedstawicieli Państw Stron Układu Warszawskiego.

Na posiedzeniu dokonano wymiany informacji i poglądów na temat niektórych aktualnych problemów międzynarodowych. (PAP)

J. Głowczyk wśród uczestników obozu „Awangarda XXI”

10 bm. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Głowczyk, spotkał się z grupą studentów przebywających w podwarszawskim Rozalinie. Uczestniczą oni w 2-tygodniowym turnusie przygotowywanym w ramach cyklu obozów „Awangarda XXI”. Są to reprezentanci prawie wszystkich środowisk akademickich kraju, różnych lat nau-

Jednym z tematów rozmowy studentów z ich gościem była kwestia rozwoju w naszym kraju telewizji satelitarnej, możliwości oglądania jej przez zwykłych obywateli. Problem nie zależy od ilości wydanych zezwoleń – stwierdził Jan Głowczyk – ale przede wszystkim od możliwości finansowych. Rozmawiano także o reformie gospodarczej. Zdaniem J. Głowczyka powodzenie reformy nie zależy tylko od stworzenia mechanizmów ekonomicznych, ale także od wiedzy ludzi i ludzkich nawyków. (PAP)

Wol. suwalskie – LSRR Dla rozwoju wymiany przygranicznej

INFORMACJA WŁASNA

W dniach od 7 do 11 bm. w Suwałkach przebywała delegacja handlowców z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego Litewskiej SRR pod przewodnictwem naczelnika departamentu towarów przemysłowych – Karolisa Perkumasa. Obecni byli też przedstawiciele organizacji handlowej „Litpobroszusz”.

Celem wizyty był wspólny wyjazd z handlowcami suwalskimi na Targi Poznańskie.

Pobyt w Poznaniu ułatwił wybór i kontraktację towarów przeznaczonych na potrzeby wymiany przygranicznej na rok 1988. W czasie prowadzonych rozmów uściślono również zasady dalszej współpracy w tej dziedzinie. Właśnie w ostatnich dniach dojechała do Suwałk delegacja z Litwy, która dostawa towarów z LSRR. Na rynek wol. suwalskiego trafiły konserwy rybne, lodówki oraz inne sprzęty gospodarstwa domowego. (m)

Kolejny przykład współpracy

INFORMACJA WŁASNA

Od poniedziałku (7 bm.) przebywa w Białostocczyźnie 5-osobowa grupa specjalistów radzieckich z obwodu grodzieńskiego, zajmujących się zawodowo sferą melioracji i budownictwa wodnego i rolniczego. Przewodniczą jej dyrektor wydziału melioracji Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego w Grodzie – Aleksander Fiodorow.

Góście zapoznali się z pracą przedsiębiorstw melioracyjnych i budownictwa rolniczego oraz odwiedzili m.in. budowę zbiornika retencyjnego w Siemianowie. Wymieniono też doświadczenia ze specjalistami z Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych w Białymstoku omawiając wspólnie zakres przyszłej współpracy i pomocy technicznej.

Chcemy nie tylko popatrzyć, chociaż jest na co – powiedział Aleksander Fiodorow. – Pragniemy poznać wasze metody pracy i pokazać swoje. Będziemy dążyć do wymiany przygranicznej i współpracy w technice. W wielu sytuacjach moglibyśmy się uzupełniać. (ry)

Rekordowy eksport brylantów

W bieżącym roku finansowym Indie uzyskały z eksportu brylantów rekordową sumę 23,3 mld rupii – stwierdzili specjaliści z eksportu w czasie rozmowy z ministrem handlu. Indie z roku na rok zwiększają eksport brylantów. Zgodnie z planem na rok 1988 – 1989 Indie powinny wyeksportować brylantów o wartości 21 mld rupii. Jednak eksportu nie postawili w bieżącym roku. W tym roku suma 2,3 mld rupii. Indyjskie kopalnie brylantów dawno zostały wyczerpane. Jednak kopalnie indyjskich rzemieślników zachowały się i przynosiły zyski. Indie zakupiły za granicą odtłuszczone brylanty, które w rękach indyjskich jubilerów przekształcają się w drogie wyroby.

Ford wycofał ponad 4 mln samochodów

Drugi pod względem wielkości produkcji amerykański koncern samochodowy „Ford Motors” zmuszony był wycofać z rynku około 4,3 mln samochodów wyprodukowanych w ostatnich dwóch latach. Przyczyną przeprowadzenia tej gigantycznej operacji, mającej na celu usunięcie błędów konstrukcyjnych, jest wadliwa budowa elektronicznego urządzenia wtrysku paliwa. Dotychczas zarejestrowano w zakładach Forda 222 przypadki zapalenia się silnika, właśnie z powodu tego błędu konstrukcyjnego. (PAP)

pogoda

DZIŚ: zachmurzenie umiarkowane i duże; miejscami, głównie w nocy opady deszczu; temperatura maksymalna od 10 do 19 st. C.; minimalna od 10 do 12 st. C.; wiatr umiarkowany, okresami dość silny z porannymi, z kierunków zachodnich.

JUTRO: miejscami przelotne opady; chłodniej.

IMIEJMY: w sobotę – Guldona, Marit; w niedzielę – Aureliusz, Eulali, (mł)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

WYDANIE

S-N



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 213 (11 208)

Białystok – Łomża – Suwałki, 12–13.09.1987 r. Wydanie 1, 2

Cena 10 zł

Depesze gratulacyjne

I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przesłał depesze gratulacyjną do sekretarza generalnego KC Robotniczej Partii Etiopii Mengistu Haile Mariama w związku z wybraniem go na stanowisko prezydenta Ludowo-Demokratycznej Republiki Etiopii.

Prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner przesłał depesze gratulacyjną do przewodniczącego Rady Ministrów Ludowo-Demokratycznej Republiki Etiopii Fikre Sellasje Wogderessa w związku z wybraniem go na to stanowisko. (PAP)

Zjazd absolwentów AMB

Witajcie w swojej uczelni

INFORMACJA WŁASNA

To hasło otwiera program obchodów zjazdu, który dla części osób, jak można przypuszczać, będzie pierwszym pobylem w Białymstoku po wielu, wielu latach nieobecności. Dziś w AKADEMII MEDYCZNEJ odbędzie się niezwykle impreza. Oto bowiem w jej murach gościć będą absolwenci drugiego rocznika uczelni, którzy dyplomy AMB otrzymali przed 30 laty.

Z inicjatywą zorganizowania takiego spotkania wystąpił rektor prof. Zbigniew Puchalski, jeden z grona ówczesnych studentów. A tzw. grupa białostocka podjęła się

ściągnięcia kogo tylko można ponownie do uczelni. Studia rozpoczęli w 1951 roku. Był to drugi rok funkcjonowania Akademii, która na dobrą sprawę nigdy nie została uroczystie otwarta. Nie starczyło na to czasu. Jak pisał we wspomnieniach prof.

ciąg dalszy na str. 2

Białostockie TNOiK w „akcji”

Główny cel – pomoc zakładom

INFORMACJA WŁASNA

Oddział Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa – mówi jego prezes, Leon Bakunowicz – prowadzi swoją działalność w Białymstoku już od 1959 roku. Organizujemy szkolenia, popularyzujemy wiedzę fachową oraz doradzamy zakładom produkcyjnym, spółdzielniom i instytucjom jak rozwiązywać różne problemy. W ostatnim okresie zajmujemy się przede wszystkim zagadnieniami związanymi z wdrażaniem reformy gospodarczej, atestacją stanowisk i wartościowaniem pracy. W tej chwili do TNOiK należy 132 członków zbiorowych i ponad 900 indywidualnych.

W październiku 1986 r. białostocki Oddział TNOiK stworzył Ośrodek Postępu Organizacyjnego, któremu służy dyrektor Zinaida Nazar. Jest to jednostka gospodarcza na własnym rozrachunku. Do zadań Ośrodka należy realizacja działalności statutowej i podejmowanie inicjatyw związanych z wprowadzaniem reformy, a także wykonywanie prac naukowo-badawczych oraz działalność popularyzacyjną.

ciąg dalszy na str. 2



Grodzieńska TV w Białymstoku

Dokumentacja bliskich związków

INFORMACJA WŁASNA

Przez kilka minionych dni gościła w Białymstoku ekipa telewizyjna z Grodna, realizująca program o współpracy między obwodem grodzieńskim i Białostocczyzną. Kierownikiem grupy – starszy redaktor TV Katarzyna Wasiljewa Szubienko, reżyser – Teomir Maksimowicz Łozakowicz i operator – Mikołaj Walentynowicz Łapin interesowali się przede wszystkim praktyczną realizacją, podpisanej swego czasu, umowy o współpracy między Kombinate Włókienniczym w Grodzie a BZPW im. dyr. Sierżana. Radzieccy goście obserwowali, utrwalając na filmowej

ciąg dalszy na str. 2

Biochemicy zakończyli obrady

11 bm. w Białymstoku zakończył się XXIII zjazd naukowy Polskiego Towarzystwa Biochemicznego. W trzydniowych obradach wzięło udział około 600 przedstawicieli wszystkich krajowych ośrodków naukowych oraz uczeni z Austrii, Belgii i Związku Radzieckiego.

Obecny zjazd – powiedział przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. Edward Bankowski z białostockiej Akademii Medycznej – był przełomem najnowszego dorobku polskiej biochemii. Z nauki podstawowej, czysto

poznawczej – stała się biochemia dziedziną wiedzy, wykorzystywaną coraz szerzej w rozwoju gospodarki. Przykładem tego jest biotechnologia, uznana za problem węzłowy w uchwale III Kongresu Nauki Polskiej oraz za jeden z pięciu najważniejszych kierunków w kompleksowym programie RWP, dotyczącego postępu naukowo-technicznego do 2000 roku. Na białostockim zjeździe omówiono m.in. problemy biochemii klinicznej, procesy bioenergetyczne, biochemię nowotworów. (p)

Kłopoty polskich turystów

Po okresie pewnego spokoju, w ostatnich dniach ponownie zaczęło dochodzić do incydentów między jugosłowiańską służbą celną a polskimi turystami. 9 bm. jugosłowiańscy celnicy uniemożliwili przejazd tranzytowy przez terytorium swojego kraju ponad 50 polskim turystom powracającym samochodami z Turcji i Grecji.

W bagażach Polaków zakwestionowano pewne ilości towarów i zażądano opłaty w wysokości 40 dolarów za załadunek bagażu w specjalnie ostemplowane worki i dostarczenie na granicę węgierską. Ci, którzy nie dysponują odpowiednią kwotą koczują w pasie przygranicznym w Bułgarii.

W tej sytuacji część podróżnych wraca do Sofii i wysyła bagaż do kraju drogą lotniczą. Bułgarska służba ruchu drogowego sygnalizuje też wzrost ilości wypadków drogowych spowodowanych przez polskich kierowców. Ponadto w nich śmierć 7 obywateli polskich. (PAP)



wiadomości dnia

D. Ortega spotkał się z W. Zagladinem

* MANAGUA – W Managrze odbyło się spotkanie prezydenta Nikaragui Daniela Ortegi z pierwszym zastępcą kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Władimirem Zagladinem. Daniel Ortega przekazał Zagladinowi pismo dla sekretarza generalnego KC PZPR Michała Gorbaczowa.

Święto prasowe

* BONN – Przemysłowy Duisburg w Nadrenii – Północnej Westfalii już po raz drugi użył gościnny organów Niemieckiej Partii Komunistycznej w RFN „Unserer Zeit”, który obchodził w dniach 11–13 września swoje święto prasowe. Uroczystego otwarcia dokonał redaktor naczelny pisma, członek Prezydium DKP Georg Polkeit, wskazując, że imputa cieżką jest tutaj tradycyjnie wojakową popularnością, zbiegła się z wizytą Ericha Honeckera w RFN.

Wizyta papieża w USA

* WASHINGTON – Papież Jan Paweł II rozpoczął w czwartek od Miami drugą podróż po Stanach Zjednoczonych. Krótko po przybyciu odbyła się rozmowa z prezydentem Ronaldem Reaganem. Omawiano przede wszystkim kwestię rozbrojenia oraz sytuację w Ameryce Łacińskiej. Na spotkaniu z grupą księży amerykańskich Jan Paweł II wskazał na konieczność utrzymania pełnej jedności Kościoła powołując się na opowieść o świętym Janie z Chelmsfordu, który odmówił przyjęcia celibatu dla księży.

Premier Carlsson krytykuje Waszyngton

* WASHINGTON – Szwedzki premier Ingvar Carlsson potwierdził, że Waszyngton nie jest solidarny ze Szwecją i Nikaragui. Powiedział, że jeśli Szwecja krytykuje politykę USA wobec Ameryki Środkowej, to czyni tak dlatego, że opowiada się niezmienne za poszanowaniem praw narodów. Wskazał na wyraźną odmienność stanowiska USA i Szwecji w sprawie Nikaragui oraz potwierdził sprzeciw swego kraju wobec amerykańskiej pomocy dla Contras.

Strajk w bazach USA

* TOKIO – W 7 najcięższych bazach wojskowych Stanów Zjednoczonych na terenie Japonii odbył się strajk zatrudnionych tam japończyków. Uczestniczyło w nim ponad 14 tysięcy osób, protestując przeciwko decyzji dowództwa amerykańskiej floty o zmniejszeniu w sprawie sił zbrojnych w Japonii. Strajk japońskich pracowników w bazach USA na wyspie Okinawa.

Zapowiedź wschodnich manewrów

* PARYŻ – W dniach od 17 do 27 września br. w Baden-Württembergu (RFN) odbędą się wspólne manewry wojskowe. Francusko-zachodniemieckie. Uczestniczyć w nich będzie ponad 20 tysięcy żołnierzy, 550 czołgów oraz 240 samolotów. Francuskie siły szybkiego reagowania oraz wojsk Bundeswehry.

(opr. ska)

Zamiast kurczaka – jajecznicą?

★ GEŚI TOWAREM EKSPORTOWYM
★ KACZKI PO NIŻSZEJ CENIE

INFORMACJA WŁASNA

W Białostockich Zakładach Drobiarskich trwa sezon na geśi – stwierdził zastępca dyrektora, Ryszard Ślawnicki. – Są one cennym towarem eksportowym; nasz kontrahent z RFN zamówił ich spore ilości. Sporadycznie prowadzony jest ubój kur i

kurczak. Dla smakoszy drobiu z naszego regionu mamy polecającą wiadomość. W sklepach pojawi się więcej kaczek i to po obniżonej cenie. Od 7 września płacimy 280 zł za kilogram, czyli o 90 zł mniej

ciąg dalszy na str. 2

W poniedziałkowej „GW”

Na Wysokim Stoczku wznosił się do niedawna pomnik upamiętniający obronę Białegostoku we wrześniu 1939 r. Wznosił się, bo teraz... Czego nie dokonał wiatr i wilgoć, uzupełnił wandal. W porożbijanej betonowej posadzie kwia samotne kikuty drzew, obrósłe grzybami, pokalone wyznaczniki miejscowych Rómeów, zjeżdżające diuplami po próbach domostw piromanów.

NA RATUNEK NIEMYM ZWIADKOM

wyruszyli już społecznicy i artyści, tylko...
Usłyszeliśmy pukanie do drzwi. Otworzyła żona. Młody mężczyzna powiedział:

ROBIMY NAPAD

Wbiegło dwóch. Jeden w ręku trzymał nóż. Duży – samo ostrze miało z 15 centymetrów. Powiedział, żeby się nie ruszać, nalał czegoś na szmatę, przystawił do ust i zaczął szybko oddychać. Związał ręce, zakneblował usta. Wydawało się, że wszystko potoczy się jak w amerykańskim filmie, ale...

Pysznych i zdrowych „Bobo-frutów” i tak dla każdego dziecka nie starczyło, a teraz może ich nie być w ogóle. Nie, nie, owoców nie zabrakło. Odkryliśmy za to

CO NA TO WPŁYWA W CZYM SOCZEK PŁYWA

Bo cały kłopot utkwili w... buteleczce. Takiej małej, 150-mililitrowej, wystarczającej jednak, by nabić w nią niemowlaka.



Przywieźli! ...papier toaletowy.

CAF – A. Urbanek

Dni „Gazety Współczesnej”

bywać podobnych warunkach
co Real – Śląsk. Także kolejny
mecze ligowy wrocławian z Olim-
pią Poznań rozegrany zostanie
na Stadionie Olimpijskim. Trzy-
dni po tym spotkaniu dojdzie do
rewanżu w PZP Śląsk – Real.
Od wczoraj przebywa w stoli-
cy Dolnego Śląska ekipa z San-
Sebastian. Hiszpanie, aby poznać
wartość swych rywali, nagrają na
video mecz Śląsk – Jagiellonia.
W drużynie wrocławskiej nie za-
gra jednak dzisiaj kontuzjowany
Rudy.

[illegible]

Puchar Zdobywców Pucharów z zespołem Realu Sociedad San Sebastián. W tym czasie Real zdobył mistrzostwo Hiszpanii w Bilbao, gdy kibice Realu nieco narozrabiali w poprzednich rozgrywkach pucharowych i stadion Realu San Sebastián został zamknięty przez policję.

Bezpośrednio po dzisiejszym meczu drużyna Śląska wyjeżdża do Hiszpanii. Wrocławianie traktują spotkanie Jagiellonia jako "pogrzeb" przywódcy zespołu, który w Poznaniu rozegrał spotkanie na Stadionie Olimpijskim. Trzy dni później w Warszawie zostanie rozegrany mecz PZP Śląsk - Real.

Od wczoraj przebywa w stolicy Dolnego Śląska ekipa z San Sebastián. Hiszpanie, aby pobrać wywiad, musieli czekać na nagranie wideo mecz Śląsk - Jagiellonia.

W drużynie wrocławskiej nie zabrakło jednak dzisiaj kontuzjowanych Rudy,

I. TARASIEWICZ

Możemy iść dalej ścieżką agresywnego działania przeciwko przyrodzie albo zbudować układy naturalne, które pozwolą nam przetrwać. Warto zastanowić się nad ewentualnym wynikiem naszego wyboru... (Na podstawie pism Rene Dubos i Lawrence J. Petersa)

CYTAT TEN w pełni oddaje klimat jedenastych spotkań „Kultura i Środowisko” Węgry 87. Organizatorami tegorocznego spotkania, które trwało od 2 do 10 września w Wierach koło Suwałk byli Ministerstwo Kultury i Sztuki, wojewoda suwalski i Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie. Spotkanie poświęcone przede wszystkim problemowi świadomości ekologicznej. Organizatorzy pragnęli stworzyć przestrzeń dla naukowej i artystycznej refleksji nad jej kondycją. Sztuka i nauka są bowiem w równym stopniu zobowiązane do zabiegania o świat

wypoczynek i malowanie pejzaży zastąpić czynami bardziej pożytecznymi i atrakcyjnymi. Uwzględniono po prostu duże potrzeby regionu. U zarania było to spotkanie, których przebiegającą częścią uczestników stanowią przedstawiciele jednej, określonej dziedziny. Najpierw prym wiodli plastycy. Później przyszedł czas na architekta, urbanistę, ekonomistę, ekologów, a nawet ludzi filmu. Wiele z nich to postaci wybitne w swoich dziedzinach. Różnorodność reprezentowanych dyscyplin szła w parze z wielością motywacji skłaniających do przyjazdu nad Wigry. Zainteresowania

Polski. Dla sceptyków i ludzi obojętnych wobec przyrodniczych walorów tej ziemi koncepcja „zielonych pól” mogła się wydać kolejną wielką iluzją. Czas pokazał, że nie mają racji. Do pełnego powodzenia droga jednak daleka. Aby dojść do celu potrzeba m.in. kompleksowej i jednolitej gospodarki wodnej. Póki co, każde z pięciu województw na obszarze objętym koncepcją „Zielonych pól Polski” prowadzi własną politykę w tym zakresie. Rozwój rolnictwa i przemysłu musi być dostosowany do naturalnych warunków regionu. Z kolei chodzi też o zapewnienie trwa-

Świat godny człowieka

ludzkich wartości realizowanych w nieskazitelnym, godnym człowieka środowisku. Aby coś więcej napisać o niedawno zakończonym spotkaniu, trzeba przypomnieć historię tych niekonwencjonalnych zgrupowań. Wbrew pozorom początek był bardzo prozaiczny. Jak każde nowe województwo, również suwalskie chciało mieć swój ogólnopolski (a jeszcze lepiej międzynarodowy) plener lub inną podobną imprezę. Intencje władz zbiegły się z dążeniami miejscowych środowisk kulturowych, m.in. Biura Wystaw Artystycznych kierowanego przez Zdzisława Jaremską. Inicjatorami spotkań byli także prof. Bohdan Chmielewski z warszawskiej ASP i prof. Andrzej Struśmillo. Decyzję o założeniu, że zainteresowaniem chodzą o coś więcej niż urządzenie jeszcze jednego, bez wyraznego wyrazu, pleneru czy spotkania. Zazwyczaj mają one nie tylko rekreacyjny charakter. Trzeba było więc

zawodowe przeplatały się z pasją społecznikowskiego działania i sentymentami do tej ziemi. Magnesem przyciągającym nad jezioro Wigry była i jest też serdeczność i gościnność gospodarzy. Duże trudności może sprawiać podanie rezultatów suwalskich spotkań. Największe z tym kłopoty miałyby pragmatyki, którzy chcieliby je widzieć w konkretnych kategoriach. Ale czy wyłącznie liczyć się powinny wartości i wyniki wymierne, których skądinąd też nigdy nie brakowało. Wydaje się, że nie. Bo jakże dziś, z perspektywy minionego dziesięciolecia, ocenić na przykład wpływ architektów i artystów z nad Wigry na wygląd suwalskiej wsi? Jak zbadać efekty licznych spotkań z różnymi środowiskami i władzami? Jak dostrzec jaki wpływ miały uczestniczące w nich osoby? Ministerstwo Kultury i Sztuki na umocnienie pozycji i znaczenia instytucji wojewódzkich konserwatorów przyrody i

ry stwierdził, że ubiegłoroczna „Karta Węgierska” (zawarto w niej m.in. założenia i cele wspomnianej koncepcji „Zielonych pól”) otwiera drzwi wielu ważnych urzędów i gabinetów. Aby nie popaść w nadmierny i nieuzasadniony optymizm trzeba dodać, iż nie wszystkie wnioski i propozycje, choćby najslusniejsze, są wykorzystywane i wcielane w życie. Mówiono o tym na niedawnym spotkaniu. Ba, na ironię zakrawa fakt, że z ośrodka, w którym przez kilkanaście lat rozprawa się o konieczności ochrony naturalnego środowiska, nieznaczący spływają prosto do... pobliskich Węgier. Nie jest to bynajmniej jedyny paradoks, który denerwuje, a przede wszystkim szkodzi. Dużo czasu w dyskusji zajęły zagadnienia związane bezpośrednio z „Kartą Węgierską”, mocno osadzone — jak zaznaczył prof. Stefan Kozłowski z Państwowego Instytutu Geologicznego — w realiach północno-wschodniej

łości i zwiększenia obszarów leśnych, stwarzanie terenów chronionych oraz zasad prowadzenia turystyki i rekreacji nie kolidujących z warunkami przyrodniczymi. Są to tylko niektóre kanony i prawdy generalne, od których nie sposób odstąpić, chcąc uratować przed degradacją to co jeszcze jest bar dziej czyste i naturalne niż w pozostałych częściach Polski. Zasadniczą kwestią (i bieżącą do prawdopodobnie jednego z głównych tematów przyszłorocznego spotkania) pozostaje odpowiedź na pytanie: jak opracować i dostrzegać konkretne programy dla szczytnych haseł? I jak je następnie realizować? Jedno jest pewne, że starania o życie i gospodarzenie w zgodzie z naturą muszą być prowadzone rozsądnie i konsekwentnie. O ich celowości powinni być przekonane nie tylko ośrodki decyzyjne, ale również szerokie kręgi społeczeństwa. Chodzi tu m.in. o tzw. edukację ekologiczną.

JERZY MARKS



Początek Natalii

NIE WIEM, czy więcej ślubów i wesel odbywa się wiosną czy jesienią? Czy mniej latem ma i na to reguły. Tak jak z pogodą — już nie można powiedzieć, że czerwiec jest najpewniejszy nad morzem, w górach deszczowy jest listopad, a słoneczny i ciepły — na pewno wreszcie. Nie pewnego! Wszystko się jakoś rozregulowało. Wszystko jest zmienne.

Nie tylko zresztą ze słowami czy pogodą. W wielu innych sferach naszego życia również. Nie możemy się niekiedy połapać — jak być powinno, a jak absolutnie nie. Ale już po chwili nachodzi nas refleksja: a właściwie — dlaczego NIE? Przecież może być również TAK. Będąmy tolerancyjni! Dopasujemy się do wymogów czasu, nowych obyczajów zmieniających się w wyjątkowo szybkim tempie. Czyż byśmy nie chcieli za czymś nadążyć? Coś jeszcze uchwycić, zatrzymać... Na dobre czy na złe?

Zdaniem psychologów schyłek epoki, ma coś ze zjawiskiem coraz szybszego stacjonowania się „w dołku”, nierzadko rozpędzona lawina pochłaniająca wszystko, co po drodze. Co jest „po drodze” w końcu XX wieku? — Rzeczywiście — wszystko, czym żyjemy we współczesnym świecie!

Rzecz nie dociekajmy, co przewidują ekolodzy i geolodzy. Optymizm i pogoda ducha może nas tylko uchronić przed poddaniem się czarnowidztwu. Spróbujmy lansować wokół siebie modę na uśmiech i życzliwość. Zgodnie zresztą z powszechnym hasłem: ZYCZLIWI ŻYJĄ DŁUŻEJ!

Zatem uśmiecham się życzliwie do Ewy i Andrzeja, autorów skierowanego pod moim adresem pytania: Droga Natalio! Napisz na ten temat, może nasi rodzice, krewni i bliscy znajomi zrozumieją i przynajmniej nam rację. NIE CHCEMY URZĄDZAC WESELSKĄ!!! To nas czeka dopiero za kilka miesięcy. Rodzice marzą o tradycyjnym terminie Bożego Narodzenia i twierdzą, że już trzeba zacząć przygotowania, żeby wszystko grało i było „na blysk”. Ten „blysk” ma kosztować grubo ponad pół miliona albo i więcej. Dla nas, stojących na progu czegoś, co mamy wspólnie zacząć, co chcemy razem tworzyć, sama uroczystość za milion czy pół, nie ma większego znaczenia. Natomiast jak bardzo pomogłoby nam te pieniądze w podjęciu pierwszych małżeńskich kroków!

Chętnie zamieszczę w mojej „pocztce” głosy i opinie innych na ten temat.

Natalio



W Tunezji jak wszędzie w Afryce są kłopoty z wodą. Czerpie się ją często bezpośrednio ze źródła. NA ZDJĘCIU: mieszkańcy wsi Kebili chodzą po wodę całymi rodzinami. CAF—Camera

NIEDAWNO ukazała się w Stanach Zjednoczonych książka zawierająca wspomnienia pierwszej damy Ameryki Nancy Reagan. Wyjaśnia ona ciekawe fakty z życia żony ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, nie stroni od sensacji, jest jednak dość rzetelną próbą przedstawienia młodoci pani Reagan. A dziecinność i wczesne lata młodzieńcze nie były dla niej samym szczytem. Wychowywała się w rodzinie bez ojca, którego zresztą ledwie знаła. Kiedy ukończyła 8 lat jej matka poślubiła neurochirurga z Chicago, doktora Loyala Davisa. Dla Nancy oznaczało to pewną stabilizację i choć namiętnie do-

W 1941 roku Nancy zakochała się bez pamięci w absolwencie Uniwersytetu w Princeton Franku Birneyu. Romans skończył się tragicznie. Frank jadąc na spotkanie z ukochaną, uległ wypadkowi wypadając pod koła pędzącego pociągu. Nie zdolał go uratować. Był to straszny szok dla Nancy, długo nie mogła się z niego otrząsnąć. By nie myśleć o tym co się stało Nancy zapisała się na kurs pierwszej pomocy i została zatrudniona w jednym ze szpitali jako pielęgniarka. Nie pracowała tam jednak długo. Nie zagrażała również miejscu w domu towarowym, w którym była urzędniczką. W tym czasie matka Nancy była ak-

Pierwsza dama Ameryki

mu rodzinnego. Nie oznaczało jednak serdeczności, miłości, usłuszków i pocątków. Dr Loyala znany był ze swej ośrości, wymagał bezwzględnej dyscypliny, postępowania. Miał obsesję na punkcie czystości, był niepoprawnym pedantem i każde uchybienie w tej dziedzinie wywoływało w nim złość i agresję. Nancy musiała dostosować się do wymagań ojczyma, przyswoić jej to zresztą bez trudu, sama lubiała porządek. Czystość pozostała do dziś jej obsesją.

Kiedy Nancy ukończyła szkołę średnią postanowiła rozpocząć studia w szkole dramatycznej. A pierwszą sztuką, w której grała już po ukończeniu studiów był dramat Georga Kaufmanna zatytułowany, nomen omen, „Pierwsza dama”.

OPR. ANNA NIZYŃSKA

O negatywnych skutkach kar fizycznych napisano już tomy

Jak czuły się dorośli człowiek, gdyby nagle podbiegł do niego wielkolud z pasem i zaczął go nim na oślep okładać? W świecie ludzi dojrzałych takie przypadki najczęstsze są jednak nie zdarzają, nie wszystko załatwia się przez rękoczyn. Inaczej, niestety, dzieje się w relacji rodzic-wielkolud i male przestraszone dziecko.

Gdyby niemowlę umiało mówić, mogłoby wiele opowiedzieć o biciu, szarpaniu, krzykach. Starsze dzieci także dobrze poznały już przemoc. Co roku sądy wydają wyroki za znęcanie się nad małoletnimi. O wielu sprawach jednak po prostu nie wiemy. Nikt się nimi nie chwali, choć często dzieje się tuż za ścianą, a nawet na oczach wszystkich: na ulicy, podwórku czy w szkole. Bijemy tym, co wpadnie nam w ręce: szmatą, sznurem od łańka, pasem, chochlą, skanką. Powodów do „łania” nigdy nie brakuje, a jeśli ich nie ma, bile się prof. laktacyjne. Szpitale rejestrują fakty ciężkich urazów spowodowanych przez brutalność rodziców. Zdarzają się zlamania żeber, kończyny, wylewy, a nawet przypadki śmiertelne.

Dla czego tak łatwo przychodzi nam znęcanie się nad bezbronnymi dziećmi? Ze swych uprawnień rodzice korzystają z pełną dowolnością, używając siły nę spotyka się bowiem z powszechną dezaprobatą i potępieniem. Nic dziwnego, jeżeli z badań psychologów wynika, iż 80 proc. rodziców stosuje w Polsce kary fizyczne. My także z pewnością byłismy

świadkami scen, gdy np. roz-wieczniona matka okładała swoje dziecko. Czy reagowaliśmy? Prawie na pewno — nie. To przecież widok „normalny”, bije większość. Z tego jednak powinniśmy także zupełnie obojętnie przechodzić obok podobnych zjawisk? Od dawna udowodniono, że w procesie wychowania naj-

wadliwym jest silna nagroda i słaba kara. Przemoc fizyczna daje skutek jedynie doraźny. Powstrzymuje dziecko od zachowań negatywnych tylko wówczas, gdy strach przed biciem jest jeszcze mocno zakorzeniony. Przypis na zachowanie nie tkwi jednak wewnątrz dziecka, ono najczęstsze wcale do-brze nie rozumie, za co zostało ukarane. Jeżeli nie będzie bodźca zewnętrznego, niepożądaną sytuację mogą się powtórzyć.

Przemoc demoralizuje dziecko. Bijąc umiastowiamy mu, że używanie siły jest dozwolone. Skoro kochani rodzice biją, ono w ten sam sposób będzie postępować z rówieśnikami. Przemoc powoduje także zaburzenia emocjonalne. Bicie dziecko wyróżnia na tle innych, uczy, że to jest słuszne, że to jest dobre, że to jest konieczne.

Mozart w sprawie międzynarodowej

Na zaproszenie Akademii Medycznej gościł w Białymstoku belgijski chór Le Feu Sacre. W przeddzień wyjazdu odwiedzili naszą redakcję pianista i dyrygent chóru Michel Cuvelier, wokalistka Catherine Missonne oraz Bogna Łukomska, studentka AMB.

— Odkrywamy Polskę — powiedział Michel — Przyjechałem do waszego kraju kilkakrotnie jako inżynier. Zalałem wówczas sprawy zawodowe. Byłem w Krakowie, Katowicach, Warszawie. Teraz goszczę tu jako muzyk. Poznaję Polskę z zupełnie innej strony. Jest to dla mnie, jak również dla całego zespołu dodatkowe, bardzo miłe wrażenie.

Białystok bardzo nam się podoba, jest pełen zieleni, urzeka spokojem i niecodzienną atmosferą. Z przyjemnością wracaliśmy po wycieczkach do Warszawy, Białowiesi i Augustowa. Piękny jest zwłaszcza park wokół Akademii, no i oczywiście sama siedziba uczelni. Rektorowi można pozazdrościć, że pracuje w tak wspaniałych wnętrzach.

Na każdym kroku spotykaliśmy się z miłym przyjęciem. Białostoccy chórzyscy i władze Akademii dołożyli wszelkich starań, by nasz pobyt wypadł jak najlepiej. Poznałymi także polskie rodziny, warunki życia. Polska „ościnność, o której tak wiele mówi się za granicą, jest rzeczywistością niepowtarzalną. Niezapomniane wrażenie pozostało wspólne ognisko z kielbaskami. Dla nas było to coś zupełnie niecodziennego.

— Chórzyscy Le Feu Sacre są dobrymi znajomymi białostockich studentów. Było to już, będąc czwarte spotkanie obu zespołów.

Poznałymi się zupełnie przypadkowo. Przed dwoma laty uczestniczyłem w festiwalu śpiewu chóralnego w Tours we Francji. Podczas występów różnych zespołów wróciłem szczególną uwagę na koncert młodych Polaków, tym bardziej, że byli to studenci medycyny. Bardzo mi się spodobał na scenie. Byłem nawet zaskoczony ich sprawnością muzyczną i wysokim poziomem wykonawstwa. Zwróciłem uwagę na to, że przy tym młodziemżym temperamencie i swobodzie zostały wówczas wysoko ocenione w prasie francuskiej.

Wymieniliśmy adresy. I

współpraca się nie skończy. Chciałbym, abyśmy w przyszłym roku spróbowali wspólnie opracować „Requiem” Brahmsa. Już w tej chwili zapraszamy białostockich chórzystów na występ do Brüssel. Czekamy tylko na to, by dyrygent powiedział „tak”.

— Proszę bliżej przedstawić swój zespół. Wiem, że tworzą go ludzie w różnym wieku i o różnych profesjach. — Chór istnieje 6 lat. Sami o sobie mówimy, że jesteśmy zespołem przyjaciół. Właśnie z takich przyjaciół składają się członkowie zespołu. Właśnie z takich przyjaciół składają się członkowie zespołu. Właśnie z takich przyjaciół składają się członkowie zespołu. Właśnie z takich przyjaciół składają się członkowie zespołu.

Przełom wieku jest rzeczywiście bardzo różnorodny. Od 15 do 75 lat. Mamy pięciu lekarzy, czterech inżynierów, dwóch pianistów. Są także studenci, adwokaci. Nawet całe rodziny. Na przykład Catherine i Pierre Missonne wraz z dwiema córkami. Ona jest z zawodu nauczycielką tańca a jej mąż sądzi. Christine Damien pracuje jako grafolog na Uniwersytecie w Mons, śpiewa i doskonale gra na klawirze. Wszyscy połączają wspólną pasję muzyczną.

W swoim repertuarze posiadamy dzieła wielkich kompozytorów oraz muzykę sakralną. Występujemy na koncertach prywatnych i publicznych na terenie całej Belgii. Często także przygotowujemy programy kameralne.

— Właśnie jeden z takich koncertów białostockich studentów z solistami i orkiestrą belgijską oraz trybuną koncertową w Muzeum Okręgowym. — Wraz z Pierre Gilardem (flet) i Fernandem Roberty (bas wokali) zaprezentowaliśmy utwory Bacha, Schuberta i Bartoka.

Na zakończenie chciałbym raz jeszcze nawiązać do naszego pobytu w Białymstoku. Wyjeżdżamy pełni niezapomnianych wrażeń. Znamy się, jednak z nadzieją na ponowne spotkanie, już 5 września. Mówimy więc tylko: do zobaczenia.

Alicja Zielinska

Bracia - mistrzowie

Bracia Józef i Piotr Rydzewscy — rolnicy ze wsi Zaleskiej (gmina Sejny), wybierając specjalizację w produkcji żywności wołowej na eksport, zapewne nie przewidzieli, że wkrótce będą znani w całym kraju. Tak się stało w bieżącym roku. W konkursie „Mistrz produkcji” zajęli drugie i trzecie miejsca. Sukces w pełni zasłużony, o czym świadczą osiągnięcia przez nich wyniki finansowe. W obu przypadkach były to sumy kilkunastomilionowe.

Młodszy z braci Józef sprzedał w ubiegłym roku państwa 222 buhajki o łącznej wadze 62 ton. W rodzinnej rywalizacji Piotr nie chce być gorzej. OPOH odebrało od niego 206 zwierząt.

Obydwa mają samodzielnie przebież 16-letniowe gospodarstwa. W żywieniu zwierząt natchętne stosują kisonki z kurydy i traw, siano oraz mieszankę mineralną. Na podkórce zastępuje fakt, że pasze obojętne i suche i oszczędnie używają z własnej produkcji; natomiast pasze treściwe w 85 proc. pochodzi z ich zasobów, a dokupują jedynie konserwy. Obory są modernizowane. Obok znajdują się sioły na kisonki. (g)

Wszystko o esperanto

NAKŁADEM Centrum Oświatowo-Wydawniczo-Esperantystów ukazał się reprint pierwszej książki dr Ludwika Zamenhofa pt. „Język międzynarodowy”. Jest to tzw. wydanie polskie tej książki, które ukazało się do-kiadnie 6 września 1887 roku. Jak wiadomo Zamenhof, z u-wagi na ówczesną cenzurę carską, wydał swój pierwszy podręcznik 26 lipca 1887 r. po rosyjsku, a w kilka tygodni później po polsku, następnie po francusku i niemiecku. Wydanie angielskojęzyczne i kilka innych opublikowano w następnych latach. Reprint historycznej książki Ludwika Zamenhofa, która zapoczątkowała cały późniejszy ruch esperantystów, można nabyć w Polskim Związku Esperantystów w Warszawie, przy ul. Jasnej 6, w godz. 9-16 (poza sobotami), cena egz. 500 zł. Książkę można również nabyć za pobraniem pocztowym zamawiając ją pod podanym powyżej adresem, 00-013 Warszawa, ul. Jasnej 6.

Podkreślimy przy tej okazji, że nakładem Oddziału Białostockiego Krajowej Agencji Wydawniczej ukazała się już przed 72 Światowym Kongresem Esperantystów

praca Tomasza Wiśniewskiego pt. „Ludwik Zamenhof”, poświęcona realizacji idei Zamenhofa i życiu twórcy języka esperanto. Również Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej wydał książkę pt. „Esperanto — podręcznik języka międzynarodowego” A. Pettyna. Jest to kolejne wzmocnienie tego popularnego podręcznika.

Natomiast wydawnictwo „Wiedza Powszechna” opublikowało z okazji 100-lecia esperanta pracę J. Zyziańskiego „Esperanto i esperantysty”, w znanej serii wydawniczej „Omega”. Wniowione zostały również „Mimo-rozmówki esperantkie” A. Pettyna i A. Wójcik.

I wreszcie firma „Polfrakt” wydała kasety do nauki esperanta pt. „Praktyka kursu de Esperanto” wraz z suplementem zawierającym m.in. nagrania głosu Ludwika Zamenhofa oraz hymn esperantki w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej.

O tych i innych nowościach esperantycznych można uzyskać informacje także w siedzibie Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Związku Esperantystów w Białymstoku, ul. Lipowa 14 (15-001 Białystok, skr. poczt. 61), (m-1)

nia, braku umiejętności wychowawczych. Odrywamy się na dziecko za nasze niepowodzenia, wyładowujemy nasze stresy.

Wielu rodziców wcale nie odczuwa chęci rozumienia dziecka. Uważają, że dziecko to dopiero zadatek na człowieka, a nie pełnowartościowy partner. Z dzieckiem się nie rozmawia, dziecka się nie słucha, w domu gra rolę

Jeżeli nie potępią przemocę we własnych domach, jak mogą mieć pretensje do nauczycieli?

Według badań Marii Dąbrowskiej-Bak z Uniwersytetu Mickiewicza w Poznaniu wynika, że 79 proc. nauczycieli wiejskich i 69 proc. miejskich przyznaje się do represji fizycznych w szkołach. Czy można te wysocy naganne zachowania potępić, jeżeli przemoc jest powszechne nie zaaprobowana?

Nikt nie ma prawa bezkarnie bić. Nikt z nas przecież nie chciałby być bity. Przemoc wobec dziecka jest tym bardziej odrażająca, że łamie się podstawową normę ochronną — słabsze istoty. Na negatywne skutki takich zachowań nie będziemy musieli długo czekać. Dziecko stykające się z przemocą na każdym kroku, tą zasadą będzie się kierować w dalszym swym życiu. Gdy dorosnie, będzie z pewnością biło swoje dzieci i swoich uczniów. Warto się nad tym zastanowić, zanim sięgniemy po pas.

ANNA GOTGWIC

Bicie uprawnione

według kodeksu rodzinnego rodzice mają prawo do stosowania kary fizycznej w szczególności uzasadnionych przypadkach. Tym szczególnym przypadkiem może być praktycznie wszystko.

Ze swych uprawnień rodzice korzystają z pełną dowolnością, używając siły nę spotyka się bowiem z powszechną dezaprobatą i potępieniem. Nic dziwnego, jeżeli z badań psychologów wynika, iż 80 proc. rodziców stosuje w Polsce kary fizyczne. My także z pewnością byłismy

Przemoc demoralizuje dziecko. Bijąc umiastowiamy mu, że używanie siły jest dozwolone. Skoro kochani rodzice biją, ono w ten sam sposób będzie postępować z rówieśnikami. Przemoc powoduje także zaburzenia emocjonalne. Bicie dziecko wyróżnia na tle innych, uczy, że to jest słuszne, że to jest dobre, że to jest konieczne.

Mechanizm przemocy jest dość prosty. Łapiemy za pas, gdy wydaje się, że inaczej nie umiemy sobie poradzić z trudnym czy krnąbrnym dzieckiem. Ale przecież bicie jest właściwie oznaką naszej bezradności, zaniku porozumie-

przedmiotu, a nie podmiotu. Rodzice nie są przygotowani do wychowania dzieci, stosują więc najprostszą i ich zdaniem najlepszą metodę — bicie! A przecież dużo więcej uzyskaliby poprzez rozmowy autentyczne poznanie swego dziecka. Tyle tylko, że to jest znacznie trudniejsze i niepotrzebnie zabiera czas.

Cóż się więc później dzieje z dziećmi są bite w żłobkach, przedszkolach, internatach czy szkołach. Rodzice sami dali nauczycielom broń do ręki

Lenz chce być „równiejszy”

Wybitny pisarz zachodniemiecki Siegfried Lenz, autor m.in. świetnej książki „Lektura języka niemieckiego” (wydana również w Polsce), ma ostatnio kłopoty z władzami niemieckimi. Mianowicie, od 30 lat miał on swój letni dom na duńskiej wyspie Alsen. Ostatnio Lenz sprzedał ten dom w nadziei zakupu innego, jednakże władze duńskie sprzeciwiły się temu, powołując się na przepisy z 1959 roku, zabraniające sprzedaży letnich domów cudzoziemcom. Lenz ma wszelkie nadzieje, że w jego przypadku władze uczynią wyjątek. (om)

„Co nieco” w salonie

Niecodziennego gościa miał niedawno znany francuski piosenkarz i aktor, Serge Gainsbourg. Mianowicie, po powrocie do domu z przyjaciela zastał w swoim łóżku, śpiącego, nagiego mężczyznę. Okazało się, że był to Claude, który przez otwarte okno wszedł do domu. Potem, jak wyznał, wziął prysznic i wypił „co nieco”. To „co nieco” było całą butelką whisky. Nie wiec dziwnego, że zmrózł go sen... (om)



Opdęcznik. CAF — Z. MATUSZEWSKI



Grające antyki

Dawnych wspomnień czar

FONOGRAM w epoce lasego zapisu dźwięku tracił muzykę. Ale nie w Japonii, gdzie ostatnio urządzono wystawę starych gramofonów i płyt, a w naszym kraju. Dźwięki, które słyszymy, to nie są oryginalne, lecz odtworzone z zapisu. Czy oznacza to, że po prostu tracimy muzykę? Czy oznacza to, że tracimy wspomnienia? W tym miejscu warto przypomnieć, że w Japonii, gdzie muzyka jest tak ważna, jak u nas literatura, istnieje tradycja odtwarzania dźwięków z zapisu. W tym miejscu warto przypomnieć, że w Japonii, gdzie muzyka jest tak ważna, jak u nas literatura, istnieje tradycja odtwarzania dźwięków z zapisu.

Na wystawie zorganizowanej w Audio muzeum uniwersytetu w Osaie latem tego roku, najważniejszą eksponacją była płyta grająca z początku dwudziestego wieku. Dźwięki, które słyszymy, to nie są oryginalne, lecz odtworzone z zapisu. Czy oznacza to, że po prostu tracimy muzykę? Czy oznacza to, że tracimy wspomnienia? W tym miejscu warto przypomnieć, że w Japonii, gdzie muzyka jest tak ważna, jak u nas literatura, istnieje tradycja odtwarzania dźwięków z zapisu.

Z osobą Thomasa A. Edisona wiąże się także prezydentura w muzeum „mówiąca lalka”. Dźwięki, które słyszymy, to nie są oryginalne, lecz odtworzone z zapisu. Czy oznacza to, że po prostu tracimy muzykę? Czy oznacza to, że tracimy wspomnienia? W tym miejscu warto przypomnieć, że w Japonii, gdzie muzyka jest tak ważna, jak u nas literatura, istnieje tradycja odtwarzania dźwięków z zapisu.

W zbiorach muzeum założonego w 1935 r. znajduje się w sumie 400 fonografów i 35 tysięcy płyt wydanych w latach 1890–1950. Placówka wiele zawdzięcza Yukio Shinnagawa, który to przed trzydziestą laty na różnego rodzaju giełdach i wyprzedażach w Japonii i poza jej granicami, starając się zdobyć najatrakcyjniejsze eksponaty z tej dziedziny. Wciąż trwa klasyfikacja i opracowywanie tych zbiorów. Historia fonografii wynaleziona przez Edisona w XIX wieku dzięki takim wysiłkom nie popadnie w zapomnienie i będzie — nadal fascynowała. (D.B.)

W zbiorach muzeum założonego w 1935 r. znajduje się w sumie 400 fonografów i 35 tysięcy płyt wydanych w latach 1890–1950. Placówka wiele zawdzięcza Yukio Shinnagawa, który to przed trzydziestą laty na różnego rodzaju giełdach i wyprzedażach w Japonii i poza jej granicami, starając się zdobyć najatrakcyjniejsze eksponaty z tej dziedziny. Wciąż trwa klasyfikacja i opracowywanie tych zbiorów. Historia fonografii wynaleziona przez Edisona w XIX wieku dzięki takim wysiłkom nie popadnie w zapomnienie i będzie — nadal fascynowała. (D.B.)



NIE BYŁEM BYŁE KIM!..

Rekordowa cena za Moneta

Dzielo Claude'a Moneta — francuskiego impresjonisty — „Bukiet kwiatów”, pochodzące z 1878 roku, sprzedano za 2,3 miliona dolarów na aukcji w paryskim domu aukcyjnym Dronet. (Om)

Tego jeszcze nie było!

Dwudziestodwuletni Nowozelandczyk wyskoczył z drugiego poziomu wieży Eifla w Paryżu przyczepiony do sprężynującego, elastycznego sznura. Sznur obwiązany był wokół jego stopy i przyczepiony do sznura. Sznur obwiązany był wokół jego stopy i przyczepiony do sznura.

3 metry nad ziemią i następnie „podskoczył” na wysokość 60 metrów — pierwszy poziom wieży. Po swym zwycięstwie Nowozelandczyk poinformował policję i prasę, że ta nowa dyscyplina nazywana bungee-jumping, jest już znana w Nowej Zelandii i USA i że on sam „trenuje” ją od 3 lat.

Wkrótce Hackett ma zamiar wyskoczyć z helikoptera, a następnie — jeśli się uda — ze Statu Wolności w Nowym Jorku. Powodzenia... (Om)



Gdy świeci słońce, to nawet woda nad naszymi głowami nie wydaje się zimna. CAF — I. RADKIEWICZ



Gdy świeci słońce, to nawet woda nad naszymi głowami nie wydaje się zimna. CAF — I. RADKIEWICZ

W TELEWIZJI



W NIEDZIELĘ, 13 WRZEŚNIA jak zwykle wieczorem pora spojrzeć się o „Łoży” — programie kabaretowym prowadzonym przez ZBIGNIEWA KORPOLEWSKIEGO i Tadeusza Rusa. Dziś na zdjęciu pierwszy z artystów. CAF — E. Radoch



WE WTOREK, 15 WRZEŚNIA zobaczymy film fabularny prod. polskiej pt. „Złotych” o tym m.in. Damią Damićkiewic (na zdjęciu) i Olgierda Łukaszczyka. Na zdjęciu: ANDRZEJ SZALOWSKI. CAF — R. Okoński



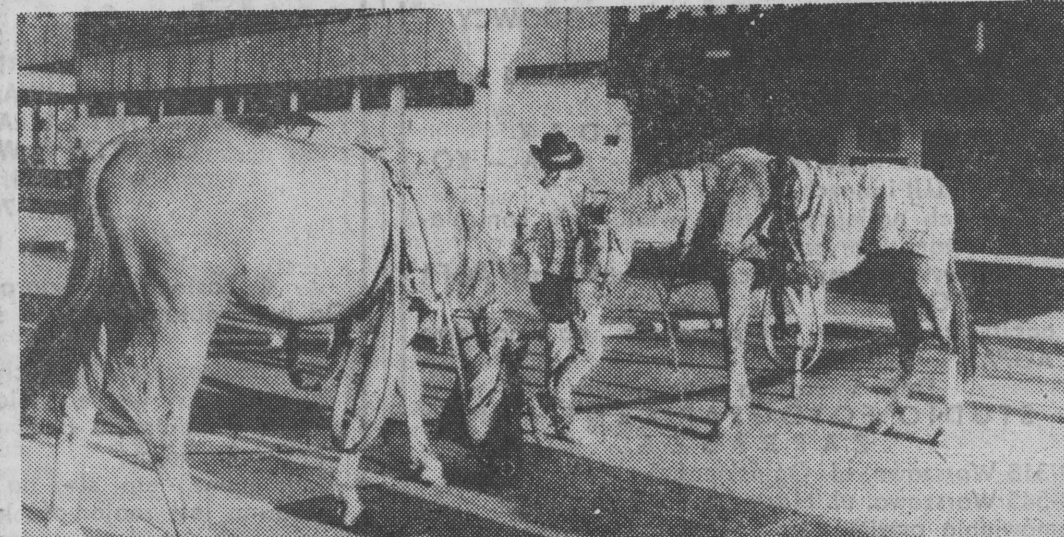
W ŚRODĘ, 16 WRZEŚNIA zobaczymy film fabularny prod. polskiej pt. „Złotych” o tym m.in. Damią Damićkiewic (na zdjęciu) i Olgierda Łukaszczyka. Na zdjęciu: DAMIAN DAMIĆKI. CAF — M. Kłos



W ŚRODĘ, 16 WRZEŚNIA w kinie studyjnym „Dziękuję” z filmu „Głębokość” z udziałem Anthony'ego Quinna i Irene Pappas. Na zdjęciu: ANTHONY QUINN — odznaczony za swoją działalność artystyczną „Złotym Globem”. CAF — Reuter



W CZWARTEK, 17 WRZEŚNIA recital EDVY GEPPERT (piosenkarka na zdjęciu). CAF — K. Sułdrski



To bynajmniej nie „Dziękuję” a jak widać „parkowanie” przed hotelem Stadt Berlin w samym centrum stolicy NRD. Jest to jedna z sympatycznych zabaw organizowanych z okazji 750-lecia Berlina. Daleko przyjemniej pojeździć wokół Placu Aleksandra konno aniżeli Wartburgiem czy Tranbusem. CAF — ADN

Księżniczka Monaco:

Jestem urodzoną optymistką

KSIĘZNIKA MONACO — Stefania, większość czasu spędza w Los Angeles, gdzie jej narzeczony Mario prowadzi nocną dyskotekę. Zakochana para pokazuje się w wielu zakątkach świata, ale nie w Monaco, bo księżka Rainier patrzy nieprzychylnym okiem na ewentualnego pretendenta do ręki córki, który nie ma odpowiedniego zawodu i do tego jest jeszcze rozwodnikiem. A co myśli panna Stefania, dowiadujemy się z francuskiego tygodnika „Paris Matcha”.

— Jakże się pani obawia, że pani obowiązek? — To nie są obowiązki. Jestem razem z rodziną. Póki co dużo podróżuję. Póki co nie przebywam często. Ale jeżeli robię coś dla Księżki, robię to z przyjemnością. To jak pracuję w jednej ekipie, z ojcem, siostrą i bratem. Jestem tam dla przyjemności i żeby im sprawić przyjemność.

— Czy czuje się pani bliżej związana z bratem, czy siostrą? — Mam z Albertem taki sam temperament i takie same gusta. Karolina zawsze była bardziej intelektualistką, ale czuję się z nią również bardzo dobrze.

— Nie będąc księżniczką, co robiłaby pani w życiu? — Karierę piosenkarki, a później w kinie. Na razie mi

się to udaje. Każdego tygodnia otrzymuję pięć tysięcy listów, a Jean Miguel prowadzi klub moich fanów.

— Czy chciałaby pani zostać gwiazdą? — Największą gwiazdą nigdy o tym nie mówiły. Skromność jest cechą wielkich ludzi.

— Jak się pani czuje w Los Angeles? — Tu jest jak w rodzinie. Nie ma konkurencji takiej jak we Francji. Stany Zjednoczone są dla mnie jak drugi dom. We Francji natomiast każdemu się wydaje, że powinien zająć swoje miejsce.

— Czy jest pani zadowolona? — W ośrodku to strata czasu. Mój ojciec często mi powtarza: „Największą siłą jest obojętność”. Nawet jeżeli czuję się obrażona, nie mówię o tym.

— Jaka jest najgorsza rzecz, która może się wydarzyć? — Jeżeli zdradzi cię przyjaciel. To mi się przydarzyło. Dodam jeszcze do tego zdradę. Ludzie zazdrośni stają się zły.

— Co pani ceni w ludziach? — Poczucie humoru. Dziś ludzie traktują wszystko zbyt poważnie i nie mają czasu na uśmiech. Ja jestem urodzoną optymistką.

Thum. i opr. MARIA ROMANOWSKA

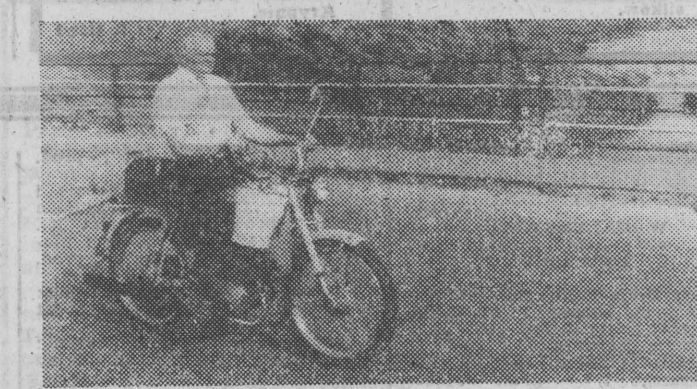
Sadzi my drzewa i krzewy (2)

DOBRA uprawa gleby, nawożenie i właściwe sadzenie to podstawowe warunki przysięcia się drzew i krzewów owocowych, a następnie ich wzrostu. Zamiast o sadzeniu drzew i krzewów powinniśmy raczej mówić o przesadzaniu, ponieważ rosną już one w szkółce. Przy wykopywaniu ich z ziemi w szkółce niszczyliśmy, niestety, znaczną część systemu korzeniowego, który będzie odbudowywany na nowym miejscu. Jeżeli nie ułatwimy tej regeneracji, rośliny zmarnieją lub będą tylko wegetować.

Pierwszą czynnością po zakupieniu sadzonek jest zabezpieczenie systemu korzeniowego przed wysychaniem, czyli przykrycie go wilgotną ziemią. Następnie w wyznaczonym miejscu kopniemy dołki. Pod drzewa — 60 cm szerokości i 50 cm głębokości. Pod krzewy 40 na 40 cm. Kopiąc dołek, wierzchnią warstwę gleby odkładamy na jedną stronę, glebę warstwę na drugą stronę dołka.

Następnie na dno dołka wrzucamy przeformentowany obornik lub dobry kompost. Z próchniczej ziemi na dno dołka formujemy kopczyk w ten sposób, aby można było na nim rozłożyć system korzeniowy rośliny. Wbijamy palik tak, aby zachować odległość 5–8 cm od drzewa. Dopiero teraz wstawiamy drzewo lub krzew. Rozkładamy na kopczyku korzenie i przysypujemy ziemią próchniczą. Staramy się, aby między wszystkimi korzeniami znalazła się warstwa ziemi. Roślinę nieznacznie podciągamy do góry. Ziemię dobrze ubijamy. Drzewo przywiązujemy do palika płaską przewiązką lub splecionym sznurem.

Bez względu na to, czy sadzimy drzewo, czy krzew, musimy pamiętać, że wszystkie drzewa sadzimy tak głęboko jak rosły w szkółce. Miejsce sadzenia, tak zwane „piętko”, musi znaleźć się tuż nad powierzchnią gleby, aby umożliwić roślinie oddychanie. To nieprawda, że im głębiej posadzimy drzewo tym mocniej będzie w gruncie. Po roku lub kilku latach drzewo zmarnieje nie mając piętki nad powierzchnią.



Konekwa, waderka — od razu widać, że to dzieło zmotywowanego działkowca. CAF — R. Sienko



zła się warstwa ziemi. Roślinę nieznacznie podciągamy do góry. Ziemię dobrze ubijamy. Drzewo przywiązujemy do palika płaską przewiązką lub splecionym sznurem.

Bez względu na to, czy sadzimy drzewo, czy krzew, musimy pamiętać, że wszystkie drzewa sadzimy tak głęboko jak rosły w szkółce. Miejsce sadzenia, tak zwane „piętko”, musi znaleźć się tuż nad powierzchnią gleby, aby umożliwić roślinie oddychanie. To nieprawda, że im głębiej posadzimy drzewo tym mocniej będzie w gruncie. Po roku lub kilku latach drzewo zmarnieje nie mając piętki nad powierzchnią.

Bez względu na to, czy sadzimy drzewo, czy krzew, musimy pamiętać, że wszystkie drzewa sadzimy tak głęboko jak rosły w szkółce. Miejsce sadzenia, tak zwane „piętko”, musi znaleźć się tuż nad powierzchnią gleby, aby umożliwić roślinie oddychanie. To nieprawda, że im głębiej posadzimy drzewo tym mocniej będzie w gruncie. Po roku lub kilku latach drzewo zmarnieje nie mając piętki nad powierzchnią.

Bez względu na to, czy sadzimy drzewo, czy krzew, musimy pamiętać, że wszystkie drzewa sadzimy tak głęboko jak rosły w szkółce. Miejsce sadzenia, tak zwane „piętko”, musi znaleźć się tuż nad powierzchnią gleby, aby umożliwić roślinie oddychanie. To nieprawda, że im głębiej posadzimy drzewo tym mocniej będzie w gruncie. Po roku lub kilku latach drzewo zmarnieje nie mając piętki nad powierzchnią.

Bez względu na to, czy sadzimy drzewo, czy krzew, musimy pamiętać, że wszystkie drzewa sadzimy tak głęboko jak rosły w szkółce. Miejsce sadzenia, tak zwane „piętko”, musi znaleźć się tuż nad powierzchnią gleby, aby umożliwić roślinie oddychanie. To nieprawda, że im głębiej posadzimy drzewo tym mocniej będzie w gruncie. Po roku lub kilku latach drzewo zmarnieje nie mając piętki nad powierzchnią.

Bez względu na to, czy sadzimy drzewo, czy krzew, musimy pamiętać, że wszystkie drzewa sadzimy tak głęboko jak rosły w szkółce. Miejsce sadzenia, tak zwane „piętko”, musi znaleźć się tuż nad powierzchnią gleby, aby umożliwić roślinie oddychanie. To nieprawda, że im głębiej posadzimy drzewo tym mocniej będzie w gruncie. Po roku lub kilku latach drzewo zmarnieje nie mając piętki nad powierzchnią.

Bez względu na to, czy sadzimy drzewo, czy krzew, musimy pamiętać, że wszystkie drzewa sadzimy tak głęboko jak rosły w szkółce. Miejsce sadzenia, tak zwane „piętko”, musi znaleźć się tuż nad powierzchnią gleby, aby umożliwić roślinie oddychanie. To nieprawda, że im głębiej posadzimy drzewo tym mocniej będzie w gruncie. Po roku lub kilku latach drzewo zmarnieje nie mając piętki nad powierzchnią.

Bez względu na to, czy sadzimy drzewo, czy krzew, musimy pamiętać, że wszystkie drzewa sadzimy tak głęboko jak rosły w szkółce. Miejsce sadzenia, tak zwane „piętko”, musi znaleźć się tuż nad powierzchnią gleby, aby umożliwić roślinie oddychanie. To nieprawda, że im głębiej posadzimy drzewo tym mocniej będzie w gruncie. Po roku lub kilku latach drzewo zmarnieje nie mając piętki nad powierzchnią.

Bez względu na to, czy sadzimy drzewo, czy krzew, musimy pamiętać, że wszystkie drzewa sadzimy tak głęboko jak rosły w szkółce. Miejsce sadzenia, tak zwane „piętko”, musi znaleźć się tuż nad powierzchnią gleby, aby umożliwić roślinie oddychanie. To nieprawda, że im głębiej posadzimy drzewo tym mocniej będzie w gruncie. Po roku lub kilku latach drzewo zmarnieje nie mając piętki nad powierzchnią.

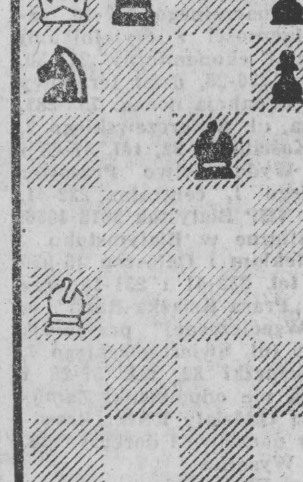


RODZINIE Polgar z Węgier w prasie szachowej a także sportowej pisanie wiele. Jedną z myśli „szachów” również poświęcenie najstarszej z siostr, chociaż dopiero kilkunastoletniej, Zsuzszie. Przypomnie, że lata Polgar postanowił i, jego trzy córki zostają szachistkami wysokiej klasy. a Zsuzsza będzie walczyła o mistrzostwo świata... niegdyś. Temu celowi podporządkował życie dziewcząt. Program nauki w szkole „szachowej” indywidualnie, ucza się języków, a przede wszystkim często startują i to na ogół w turniejach męskich.

Dzisiaj powracam do szachowej rodzinie z Węgier a to za sprawą dwóch materiałów zamieszczonych w radzieckim dwutygodniku „64”.

Opublikowano w nim czelowych 50 zawodniczek na liście rankingowej Międzynarodowej Federacji Szachowej z 1 lipca 1987 r. Pierwsze miejsce zajęła mistrzyni świata Maja Cziburdanidze (ZSRR) — 2359 (tak wysokiego rankingu nie ma na żadnej z list szachowych, która wyprzedza swą rodaczkę Nane Gaprindaszwili — 2485. Na trzeciej pozycji znajduje się Zsuzsza Polgar — 2485. Niedawno otrzymała ona tytuł arcymistrzyni międzynarodowej w czelowej pięćdziesiątce znalazły się także jej siostry. J. Polgar zajmując 17 miejsce z 2355, a S. Polgar jest 34 z 2315. Jak dużo to osiągnięcie, możemy ocenić po miejscach reprezentantek Polski. Agnieszka Brustman (2320) plasuje się na 32 pozycji a Hanna Ereńska-Radzińska (2275) na 50. I jeszcze ciekawostka. Przed kilkunastu laty gościł w Białymostku młoda szachistka z Wilna Kamille Radzińska. Dziś Kamilla jest już mistrzynią świata juniorek, a na liście rankingowej zajmując 23 miejsce (2330).

Wróćmy jednak do Polgar. Oto niedawno doszło do jej pierwszego spotkania przy szachownicy z mistrzynią świata Mają Cziburdanidze. Stało się to oczywiście w meksykańskim Bilbao. Dla obu rywali ten pojedynek był szokiem. Organizatorzy turnieju nie uprzedzili, że bowiem o zaproszeniu przeciwniczek.



Wśród czterech, którzy w terminie 7-dniowym nadesła prawidłowe rozwiązanie zadania, rozdaliśmy nagrodę książkową. (Om)

Redaguje kandydat na mistrza DARIUSZ KIEMASZEWSKI

Pierwsza w historii, długo oczekiwana, partia Polgar — Cziburdanidze przyniosła szybki remis. Oto jej zapis:

Z. Polgar — M. Cziburdanidze
Bilbao 1987 r.
Obrona Indyjska
1.Sf3 Sf6 2.g3 g6 3.b3 Gg7 4.Gb2 d6 5.d4 c5 6.c4 Sc4 7.Gg2 Ha5 8.Sbd2 Sc6 9.e3 0-0 10.a3 Sd2 11.Hd2 Hd2 12.Kd2 Sa3 13. Kc3 b5 14.cb5 Gb7 15.b4 remis.

Jak widać rywalki czuły do siebie szacunek i nie chciały ryzykować. A tak w ogóle, obie znakomicie spisywały się w tym turnieju. Zdołał je wyprzedzić jedynie Anatolij Karpow (ZSRR) — 7 pkt. z 9 możliwych. Ulf Andersson (Szwecja) — 6,5. L. Ljubojević (Jugosławia) — 5,5. Cziburdanidze z 5,5 pkt. była czwarta, a Polgar z 4,5 pkt. była piątą. Za tymi plasowały się m.in. arcymistrz Andriej Sokolow, Cziburdanidze nie przegrała w Bilbao żadnej partii, a pokonała Ljubojevića. Polgar także wygrała z Jugosławińcem lecz też dwukrotnie musiała uznać wyższość przeciwników.

Turniej w Bilbao potwierdził, że Polgar jest nieprzeciętnym talentem. Jednakże wykazał także, że czeka ją jeszcze sporo pracy, aby dościsnąć na wyżyny światowej czołówki.

Rozwiązania zadań: nr 237 — 1.gh3, nr 238 — 1.Sf1, nr 239 — 1.Hf2, nr 240 — 1.Hf1, nr 241 — 1.d5. Nagrody wylosowali: Wawrzyniec Górski z Płocka, Przemysław Kosowski z Warszawy, Andrzej Giełgaj z Dąbrowy Białostockiej i Konstanty Filipiuk z Białegostoku.

Zadanie nr 243
Mat w trzech posunięciach



Wśród czterech, którzy w terminie 7-dniowym nadesła prawidłowe rozwiązanie zadania, rozdaliśmy nagrodę książkową. (Om)

POZIOMO: 9) otacza żreńce, 10) środek odurzający, 11) kuliznowa, 12) przysoga miłosna, 14) dobre żółko, 16) strumień górski, 18) niemiec, obóz jeniecki dla oficerów w czasie II wojny światowej, 20) powściągliwość, 21) Finlandia dla Finów, 22) wokół lodowiska, 23) między siekaczem a trzonowym, 25) plynie w Czechosłowacji i w Polsce, 27) odmiana, 29) wtykanie nosa w cudze sprawy, 31) długa, cienka gałązka, 32) postrach gapowiczów, 36) adwokat, 39) grecki Mars, 40) dekret carski, 41) tylna straż oddziału lub armii, 43) dramat muzyczny, 44) jedno z imion Kiszcia, 46) łaźnia fińska, 48) skała, fundament, 50) drzewo łaskawe, 51) naukowiec, uczonec, 52) zaporowa wodna, 53) cierpienie z powodu braku kłosa bliskiego, 54) między półwyspem Apenińskim a Bałkańskim.

POZIOMO: 9) otacza żreńce, 10) środek odurzający, 11) kuliznowa, 12) przysoga miłosna, 14) dobre żółko, 16) strumień górski, 18) niemiec, obóz jeniecki dla oficerów w czasie II wojny światowej, 20) powściągliwość, 21) Finlandia dla Finów, 22) wokół lodowiska, 23) między siekaczem a trzonowym, 25) plynie w Czechosłowacji i w Polsce, 27) odmiana, 29) wtykanie nosa w cudze sprawy, 31) długa, cienka gałązka, 32) postrach gapowiczów, 36) adwokat, 39) grecki Mars, 40) dekret carski, 41) tylna straż oddziału lub armii, 43) dramat muzyczny, 44) jedno z imion Kiszcia, 46) łaźnia fińska, 48) skała, fundament, 50) drzewo łaskawe, 51) naukowiec, uczonec, 52) zaporowa wodna, 53) cierpienie z powodu braku kłosa bliskiego, 54) między półwyspem Apenińskim a Bałkańskim.

POZIOMO: 9) otacza żreńce, 10) środek odurzający, 11) kuliznowa, 12) przysoga miłosna, 14) dobre żółko, 16) strumień górski, 18) niemiec, obóz jeniecki dla oficerów w czasie II wojny światowej, 20) powściągliwość, 21) Finlandia dla Finów, 22) wokół lodowiska, 23) między siekaczem a trzonowym, 25) plynie w Czechosłowacji i w Polsce, 27) odmiana, 29) wtykanie nosa w cudze sprawy, 31) długa, cienka gałązka, 32) postrach gapowiczów, 36) adwokat, 39) grecki Mars, 40) dekret carski, 41) tylna straż oddziału lub armii, 43) dramat muzyczny, 44) jedno z imion Kiszcia, 46) łaźnia fińska, 48) skała, fundament, 50) drzewo łaskawe, 51) naukowiec, uczonec, 52) zaporowa wodna, 53) cierpienie z powodu braku kłosa bliskiego, 54) między półwyspem Apenińskim a Bałkańskim.

POZIOMO: 9) otacza żreńce, 10) środek odurzający, 11) kuliznowa, 12) przysoga miłosna, 14) dobre żółko, 16) strumień górski, 18) niemiec, obóz jeniecki dla oficerów w czasie II wojny światowej, 20) powściągliwość, 21) Finlandia dla Finów, 22) wokół lodowiska, 23) między siekaczem a trzonowym, 25) plynie w Czechosłowacji i w Polsce, 27) odmiana, 29) wtykanie nosa w cudze sprawy, 31) długa, cienka gałązka, 32) postrach gapowiczów, 36) adwokat, 39) grecki Mars, 40) dekret carski, 41) tylna straż oddziału lub armii, 43) dramat muzyczny, 44) jedno z imion Kiszcia, 46) łaźnia fińska, 48) skała, fundament, 50) drzewo łaskawe, 51) naukowiec, uczonec, 52) zaporowa wodna, 53) cierpienie z powodu braku kłosa bliskiego, 54) między półwyspem Apenińskim a Bałkańskim.

POZIOMO: 9) otacza żreńce, 10) środek odurzający, 11) kuliznowa, 12) przysoga miłosna, 14) dobre żółko, 16) strumień górski, 18) niemiec, obóz jeniecki dla oficerów w czasie II wojny światowej, 20) powściągliwość, 21) Finlandia dla Finów, 22) wokół lodowiska, 23) między siekaczem a trzonowym, 25) plynie w Czechosłowacji i w Polsce, 27) odmiana, 29) wtykanie nosa w cudze sprawy, 31) długa, cienka gałązka, 32) postrach gapowiczów, 36) adwokat, 39) grecki Mars, 40) dekret carski, 41) tylna straż oddziału lub armii, 43) dramat muzyczny, 44) jedno z imion Kiszcia, 46) łaźnia fińska, 48) skała, fundament, 50) drzewo łaskawe, 51) naukowiec, uczonec, 52) zaporowa wodna, 53) cierpienie z powodu braku kłosa bliskiego, 54) między półwyspem Apenińskim a Bałkańskim.

POZIOMO: 9) otacza żreńce, 10) środek odurzający, 11) kuliznowa, 12) przysoga miłosna, 14) dobre żółko, 16) strumień górski, 18) niemiec, obóz jeniecki dla oficerów w czasie II wojny światowej, 20) powściągliwość, 21) Finlandia dla Finów, 22) wokół lodowiska, 23) między siekaczem a trzonowym, 25) plynie w Czechosłowacji i w Polsce, 27) odmiana, 29) wtykanie nosa w cudze sprawy, 31) długa, cienka gałązka, 32) postrach gapowiczów, 36) adwokat, 39) grecki Mars, 40) dekret carski, 41) tylna straż oddziału lub armii, 43) dramat muzyczny, 44) jedno z imion Kiszcia, 46) łaźnia fińska, 48) skała, fundament, 50) drzewo łaskawe, 51) naukowiec, uczonec, 52) zaporowa wodna, 53) cierpienie z powodu braku kłosa bliskiego, 54) między półwyspem Apenińskim a Bałkańskim.

POZIOMO: 9) otacza żreńce, 10) środek odurzający, 11) kuliznowa, 12) przysoga miłosna, 14) dobre żółko, 16) strumień górski, 18) niemiec, obóz jeniecki dla oficerów w czasie II wojny światowej, 20) powściągliwość, 21) Finlandia dla Finów, 22) wokół lodowiska, 23) między siekaczem a trzonowym, 25) plynie w Czechosłowacji i w Polsce, 27) odmiana, 29) wtykanie nosa w cudze sprawy, 31) długa, cienka gałązka, 32) postrach gapowiczów, 36) adwokat, 39) grecki Mars, 40) dekret carski, 41) tylna straż oddziału lub armii, 43) dramat muzyczny, 44) jedno z imion Kiszcia, 46) łaźnia fińska, 48) skała, fundament, 50) drzewo łaskawe, 51) naukowiec, uczonec, 52) zaporowa wodna, 53) cierpienie z powodu braku kłosa bliskiego, 54) między półwyspem Apenińskim a Bałkańskim.

POZIOMO: 9) otacza żreńce, 10) środek odurzający, 11) kuliznowa, 12) przysoga miłosna, 14) dobre żółko, 16) strumień górski, 18) niemiec, obóz jeniecki dla oficerów w czasie II wojny światowej, 20) powściągliwość, 21) Finlandia dla Finów, 22) wokół lodowiska, 23) między siekaczem a trzonowym, 25) plynie w Czechosłowacji i w Polsce, 27) odmiana, 29) wtykanie nosa w cudze sprawy, 31) długa, cienka gałązka, 32) postrach gapowiczów, 36) adwokat, 39) grecki Mars, 40) dekret carski, 41) tylna straż oddziału lub armii, 43) dramat muzyczny, 44) jedno z imion Kiszcia, 46) łaźnia fińska, 48) skała, fundament, 50) drzewo łaskawe, 51) naukowiec, uczonec, 52) zaporowa wodna, 53) cierpienie z powodu braku kłosa bliskiego, 54) między półwyspem Apenińskim a Bałkańskim.

POZIOMO: 9) otacza żreńce, 10) środek odurzający, 11) kuliznowa, 12) przysoga miłosna, 14) dobre żółko, 16) strumień górski, 18) niemiec, obóz jeniecki dla oficerów w czasie II wojny światowej, 20) powściągliwość, 21) Finlandia dla Finów, 22) wokół lodowiska, 23) między siekaczem a trzonowym, 25) plynie w Czechosłowacji i w Polsce, 27) odmiana, 29) wtykanie nosa w cudze sprawy, 31) długa, cienka gałązka, 32) postrach gapowiczów, 36) adwokat, 39) grecki Mars, 40) dekret carski, 41) tylna straż oddziału lub armii, 43) dramat muzyczny, 44) jedno z imion Kiszcia, 46) łaźnia fińska, 48) skała, fundament, 50) drzewo łaskawe, 51) naukowiec, uczonec, 52) zaporowa wodna, 53) cierpienie z powodu braku kłosa bliskiego, 54) między półwyspem Apenińskim a Bałkańskim.

POZIOMO: 9) otacza żreńce, 10) środek odurzający, 11) kuliznowa, 12) przysoga miłosna, 14) dobre żółko, 16) strumień górski, 18) niemiec, obóz

